

MARIA BAWOLSKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny



Miejsce i czas wydarzeń	Krężnica Jara, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, Krężnica Jara, II wojna światowa, okupacja niemiecka, warunki życia, matka, ciotka, łapanka, Niemcy, choroba matki, ucieczka Niemców

Życie podczas okupacji niemieckiej

Przez okres wojny mieszkaliśmy z matką na wsi, w Krężnicy Jarej blisko Lublina, bo tam moi rodzice przed wojną kupili trochę ziemi z parcelacji jakiejś resztówki, miał to być jakiś taki domek letniskowy, jeszcze [był] niewykończony i tam, właściwie w nędzy wielkiej, spędziłyśmy wojnę, tam też przeprowadziła się z Lublina moja ciotka, najstarsza siostra mamy, która mieszkała przy Konopnickiej. Cała ta dzielnica – Narutowicza, Konopnicka po obu stronach – została przez Niemców wysiedlona, nie pamiętam dokładnie, ale myślę, że to był [19]41 rok. Ciotka, po ścieśnieniu getta do obrębu Starego Miasta, dostała mieszkanie przy ulicy Bonifraterskiej, czyli obecnej Biernackiego, to było pożydowskie mieszkanie, z tym że z jakichś rodzinnych powodów odstąpiła [je] swojemu najmłodszemu bratu, chyba chodziło o pracę, czy może wuj musiał zmienić miejsce zamieszkania, to ja tego też nie wiem, i ciotka wtedy zamieszkała z nami na wsi. Obie [z matką] mogły pracować w czasie wojny, powiedzmy, na poczcie, byłoby wtedy może lżej, łatwiej, no bo [przysługiwałyby im] kartki żywnościowe, ale zgodnie stwierdziły, że nie będą pracowały na rzecz okupanta, no i trochę tam niby gospodarowały, mówię niby, bo oczywiście osoby wychowane w mieście nie bardzo się znały na tym gospodarstwie wiejskim, w każdym razie była ogromna bieda.

To był pewnie wrzesień [19]39 roku, kiedy myśmy z matką z tej Krężnicy przyjechały do Lublina pociągiem i trafiłyśmy na łapankę na dworcu kolejowym. Jeśli to był [19]39 rok, to ja miałam lat 11, ale pamiętam to uczucie zaszczutego zwierzęcia. Cały dworzec kolejowy otoczony, wtedy były takie starożytne wagony kolejowe, do każdego przedziału było oddzielne wejście, nikt pewnie nie pamięta takich wagonów. Do każdych drzwi podchodził uzbrojony Niemiec i wszystkich nas zapędzono do jakiejś takiej hali, ja nie znałam tej dzielnicy w stronę rafinerii spirytusu, tam była jakaś taka olbrzymia hala fabryczna, gdzie nas wszystkich zapędzono, całą noc przetrzymano i dopiero chyba rano Niemcy zrobili taką selekcję, że matki z dziećmi

wypuścili, a resztę ludzi zatrzymali, pewnie do wywózki. Do tej pory pamiętam – a byłam przecież dzieckiem – to uczucie takiego osaczonego zwierzęcia, nie rozumiałam może tego, co się dzieje, ale [było] to uczucie jakiejś takiej grozy niesamowitej i [do tego] ci Niemcy uzbrojeni.

Ja tam chodziłam przez rok do szkoły tylko, potem miałam chyba 12 czy 13 lat, jak miałam chodzić do jakiejś szkoły handlowej w Lublinie, ale się rozchorowałam na odrę, no i moja nauka się skończyła. Tak że moim głównym zajęciem w czasie wojny było pasienie krów w tejże Krężnicy, no i czytanie książek, takich jakie mi tam wpadły w ręce. Przeżycia jakieś takie tragiczne, wojenne to nas właściwie ominęły, poza wujem, który też ocalał szczęśliwie, nie było bliskich mężczyzn w rodzinie, no i była to niestety walka o byt, walka z tą nędzą. Zresztą w [19]42 roku moja matka zachorowała ciężko, była to choroba nowotworowa, poważna operacja i matka zmarła w [19]45 roku i właściwie te 3 lata to były w tamtych warunkach strasznych pod znakiem tej ciężkiej choroby mojej matki. To było takie bardzo tragiczne i przygnębiające, te jej cierpienia.

Wyzwolenie przeżyliśmy tam właśnie w tej Krężnicy, tam się schronił wuj z rodziną, wujenki mojej rodzina, tak że był nas tam tłum ludzi. Ta ucieczka Niemców przed 22 lipca, to się wszystko toczyło przez Krężnicę, huk armat, łuny nad Lublinem, z tym że to było z odległości 12 kilometrów wszystko [widoczne], bo Krężnica jest mniej więcej 12 kilometrów od Lublina. Była to wieś bardzo silnie zaangażowana w działania partyzanckie, no ale my byliśmy obce, a wieś na ogół jest taka zamknięta w sobie i nie toleruje specjalnie obcych, tak że, o ile mi wiadomo, to ani matka, ani ciotka nie były zaangażowane w działalność jakąś konspiracyjną, zresztą były to osoby niemłode, no i matka była ciężko chora.

Data i miejsce nagrania	01-12-2005, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"